

Mirosław Lakomy\*

**KATARZYNA DRĄG, LWOWSKIE KORZENIE  
POLSKIEGO DZIENNIKARSTWA.  
STUDIA NAD PROFESJONALIZACJĄ ZAWODU  
NA PRZEŁOMIE WIEKÓW (1848–1914),  
WYDAWNICTWO PETRUS, KRAKÓW 2021,  
512 SS.**

Monografia autorstwa Katarzyny Drąg wypełnia lukę, jaka zaistniała w tematyce dotyczącej znakomitego ośrodka intelektualnego i kulturowego I i II Rzeczypospolitej we Lwowie. Istniał on i funkcjonował dynamicznie mimo utraty niepodległości przez państwo polskie. Krótki okres suwerenności w międzywojniu pobudził ośrodek lwowski, który zaowocował szeregiem osiągnięć na skalę światową. Jednakże rozwijające się i rywalizujące w tym czasie w Europie dwa ośrodki ideologii totalitarnych (nazistowskiej i komunistycznej), doprowadziły do wybuchu II wojny światowej, której ofiarą stał się także – a może nawet szczególnie – Lwów. 17 września 1939 roku rozpoczęła się sowiecka okupacja Kresów Rzeczypospolitej. Tragedia dla mieszkańców tego miasta zdarzyła się w piątek, 4 lipca 1941 roku, na Wzgórzach Wuleckich. Tym razem już Niemcy, którzy rozpoczęli wojnę z ZSRR<sup>1</sup> i dotarli dość szybko do Lwowa, wykazali się szczególnym bestialstwem – wymordowali mieszkających tam polskich uczonych wraz z ich rodzinami. Jak pisze Zygmunt Albert, „Lwów został zajęty przez armię niemiecką 30 czerwca 1941 roku”<sup>2</sup>. Powojenne granice Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie obejmowały już Lwowa, który na zawsze został utracony i dziś znajduje się w granicach Ukrainy. Trzeba w tym kontekście podkreślić, iż każda inicjatywa utrwalająca pamięć o Polakach z Kresów

---

\* Akademia Ignatianum w Krakowie, e-mail: mm-l@wp.pl, ORCID: 0000-0003-0556-1379.

<sup>1</sup> 22 czerwca 1941 roku – operacja Barbarossa (niem. *Unternehmen Barbarossa*).

<sup>2</sup> Z. Albert, *Zamordowanie 25 profesorów wyższych uczelni we Lwowie przez hitlerowców w lipcu 1941 r.*, „Przegląd Lekarski”, 1964, nr 20, s. 58.

warta jest wsparcia, dlatego omawiana monografia ma tak ważne znaczenie, szczególnie dla współczesnej młodzieży polskiej.

W tym kontekście monografia Katarzyny Drąg oddaje poczucie swoistej sprawiedliwości wobec długo zapomnianego, wykreślonego z historii, a tym samym mało znanego dziedzictwa kresowego, które „warto i należy pokazać jako dziedzictwo wartości ważnych także współcześnie”<sup>3</sup>. Tamże przecież miały miejsce narodziny polskiego, profesjonalnego dziennikarstwa, o którym pisze Autorka. Istotą jej pracy jest profesjonalizm dziennikarski, który z metodologicznego punktu widzenia odniesiony został do stwierdzeń Iwony Hofman i Michała Drożdża. I. Hofman przekonuje: „Dla tzw. przeciętnego odbiorcy mediów profesjonalizacja zawodu dziennikarza oznacza wysokie standardy pracy oparte na poszanowaniu prawa mediów i kodeksów etyki dziennikarskiej”<sup>4</sup>. Natomiast zdaniem M. Drożdża „Status dziennikarza i jego działania wpływają w zasadniczym wymiarze z etycznych uwarunkowań tej profesji”<sup>5</sup>.

Według Autorki „aktualna refleksja nad statusem i stanem dziennikarstwa prowokuje do zastanowienia, jak z dziennikarskimi dylematami radzono sobie na początku kształtowania się zawodu dziennikarskiego w jego nowoczesnym rozumieniu”<sup>6</sup>. Celem omawianej pracy stało się zaspokojenie tej poznawczej ciekawości poprzez prezentację „badania lwowskiego środowiska dziennikarskiego od II połowy XIX wieku do I wojny światowej pod kątem kształtowania się profesji dziennikarskiej i jej profesjonalizacji”<sup>7</sup>. Zdaniem Autorki profesja to „zespół cech konstytuujących zawód dziennikarza, natomiast pojęcie profesjonalizacji rozumiane jest jako zespół atrybutów określających jakość zawodowych działań dziennikarskich”<sup>8</sup>. Warto też dodać, iż w pracy wykorzystano klasyfikację faz historii zawodu dziennikarskiego Marka Jachimowskiego, który wyróżnił: okres przeddziennikarski (nowinkarzy i komunikatorów); okres prymitywnego dziennikarstwa korespondencyjnego; okres dziennikarstwa publicystyczno-literackiego oraz okres dziennikarstwa redakcyjnego, który stanowi osnowę omawianej monografii. Postawione przez Autorkę zadanie jest o tyle łatwe w realizacji, iż dorobek lwowskich dziennikarzy polskiej prasy jest niezwykle bogaty.

---

<sup>3</sup> K. Drąg, *Lwowskie korzenie polskiego dziennikarstwa. Studia nad profesjonalizacją zawodu na przełomie wieków (1848–1914)*, Kraków 2021, s. 3.

<sup>4</sup> I. Hofman, *Dziennikarstwo poważne – wartość w mediach na przykładzie Polski*, „Communication Today”, 2012, vol. 3, nr 2, s. 94–95.

<sup>5</sup> M. Drożdż, *Etyka mediów w obronie wartości*, Kraków 2019, s. 316.

<sup>6</sup> K. Drąg, *op.cit.*, s. 3.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

Na tej bazie sformułowano następującą hipotezę badawczą pracy: „Środowisko lwowskich dziennikarzy polskiej prasy wniosło znaczący wkład w kształtowanie się profesji dziennikarskiej i profesjonalizacji tego zawodu w prekursorskim etapie tego procesu w II połowie XIX wieku do początku I wojny światowej”<sup>9</sup>. Weryfikacja tak postawionej hipotezy sprawiła, iż praca nabrała charakteru monumentalnego, składa się bowiem z trzech głównych części i pięćdziesięciu pięciu rozdziałów. Treścią części pierwszej jest bardzo szeroki kontekst społeczno-polityczny ówczesnego Lwowa. Część druga koncentruje się na dziennikarstwie „w działaniu”, na ludziach (Jan Dobrzański, Jan Lam, Platon Kostecki, Henryk Rewakowicz) i organizacjach (Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Dziennikarzy Polskich, Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie czy Związek Dziennikarzy Polskich we Lwowie). Część trzecia dotyczy wspomnianej profesjonalizacji zawodu dziennikarskiego i stanowi istotę monografii.

Z metodologicznego punktu widzenia Autorka oparła się na analizie wiedzy źródłowej, analizie jakościowej treści literackich oraz jakościowej analizie zawartości prasy. Do podstawowego zakresu metod dołączyła również metody analiz historycznych, wieloaspektowe analizy źródeł historycznych, szczegółowe metody historycznych analiz literackich, ilościowe metody prasoznawcze, metody komparatystyczne pozyskanej wiedzy problemowej i analitycznej, metody dokumentacji źródłowej, metody analizy literatury przedmiotowej i podmiotowej jako źródeł wiedzy przedmiotowej i problemowej, metody heurystyczne, metodę badań krytycznych – poetykę kulturową. Do tego należy dodać warsztatowe metody bibliograficzne: metody kwerendy źródłowych dokumentów historycznych, metody odczytywania i interpretacji rękopisów, metody selekcji materiałów źródłowych na podstawie reprezentatywności tekstów, na podstawie autorytetu osób i uznania ich dorobku przez potomnych za ważne, metody dokumentacji technicznej archiwaliów itp.

Podczas pracy nad tekstem Autorka dokonała przeglądu imponującej ilości monografii, opracowań i dokumentów, dzięki czemu książka zyskała na znaczeniu jako tekst o charakterze syntetycznym. Trzeba tu dodać, że obok Badaczki problematyką prasy lwowskiej zajmuje się kilku innych znaczących Autorów, w tym prasoznawca – Jerzy Jarowiecki, którego życiorys związany jest z losami Lwowa. Urodzony w Borysławiu, mieszkał we Lwowie, skąd w 1945 roku został repatriowany do Bytomia. Los tym samym zdeterminował jego zainteresowania naukowe, dzięki czemu możemy w jego dziełach czytać o prasie lwow-

---

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 5.

skiej<sup>10</sup>. Trzeba tu dodać, że znaczna grupa repatriantów lwowskich została rozproszona po kraju, stąd dzisiaj można ich jeszcze spotkać w Krakowie, wspomnianym już Bytomiu, Katowicach, Poznaniu, Toruniu czy Warszawie. To oni właśnie wydają się głównym adresatem przygotowanej przez Katarzynę Drąg monografii, choć stanowi ona także doskonały materiał ilustracyjny dla studentów dziennikarstwa i czynnych dziennikarzy. Jestem pewien również, że perspektywa prasoznawcza ułatwi zrozumienie losów mieszkańców tego miasta przez politologów czy socjologów. Gorąco zatem należy polecić tę pozycję tym czytelnikom, dla których skomplikowane losy Rzeczypospolitej nie są obojętne.

Poruszona przez Autorkę problematyka została opisana na 610 stronach tekstu. Nie jest więc możliwe, w krótkim omówieniu publikacji, zwrócenie uwagi na całą przedstawioną tam problematykę. Z punktu widzenia dominacji kultury zachodniej nad kulturą polską, w dobie wszechobecnych nowych mediów, warto przypomnieć kilka nazwisk, wybitnych, acz wymazanych z naszej zbiorowej pamięci Polaków, o których upomniała się Katarzyna Drąg.

Pierwszą osobowością, która kształtowała lwowskie środowisko dziennikarsko-prasowe, jest **Jan Dobrzański** (s. 182–206). Wertując zasoby Internetu na jego temat, dostrzegłem, że dzieli on uwagę internautów z dwoma innymi Janami Dobrzańskimi – pedagogiem i profesorem Uniwersytetu Lwowskiego (1780–1836) oraz historykiem (1901–1997) reprezentującym dwie lubelskie uczelnie – UMCS oraz KUL. J. Dobrzańskiemu – pisarzowi i redaktorowi, Wikipedia poświęciła zaledwie pół strony tekstu, przywołując trzy źródła: Stanisław Schnurr Peplowski, *Teatr polski we Lwowie (1881–1890)*, *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy założenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie*, Lwów 1892; Nekrolog w „Kurjerze Lwowskim” w 1886 roku oraz Henryk Markiewicz, *Pozytywizm*, wyd. VII – 2 dodruk, Warszawa 2008, s. 454, seria: „Wielka Historia Literatury Polskiej”. W tym kontekście należy stwierdzić, iż praca K. Drąg daje szerszą perspektywę dokonań Polaka.

Pierwsza praca, którą Jan Dobrzański podjął jeszcze w trakcie studiów, było pisanie recenzji teatralnych dla „Gazety Lwowskiej”. Od 1842 roku rozpoczął współredagowanie „Rozmaitości”, które – jak twierdzi Autorka – odświeżył i nadał im bardziej ambitny charakter. W tym także czasie podjął się pracy dla Leona Sapiehy, wykonując obowiązki gubernera księcia Adama. Istotnym wydarzeniem w jego życiu stało się objęcie posady redaktora naczelnego „Dziennika Mód Pary-

---

<sup>10</sup> J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008.

skich” (pismo założone przez krawca – Tomasza Kulczyckiego). Związany ze Stronnictwem Demokratycznym, J. Dobrzański, w obliczu „Wiosny Ludów”, podjął działania o charakterze politycznym (zawiązał Komitet Rewolucyjny), które, z jednej strony, zagwarantowały mu popularność i rozpoznawalność, z drugiej jednak, narażały na antypolskie represje ze strony Wiednia. W odpowiedzi założył Radę Centralną Narodową, której organem prasowym stała się gazeta „Rada Narodowa” (RN). Projekt ten, w jego zamyśle, miał łączyć „wszystkie narodowe żywioły i stworzyć sieć korespondencyjną, która pozwoliłaby ogarnąć cały kraj informacjami”<sup>11</sup>. W odniesieniu do tego tytułu, po wydaniu 30 numerów i zyskaniu znacznej popularności, dokonano *rebrandingu* na „Gazetę Narodową”. Ten niezwykle ambitny tytuł ideowo popularyzował patriotyzm i liberalizm demokratyczny. Gorączka niepodległościowa zakończyła się 3 listopada 1848 roku bombardowaniem Lwowa, kiedy to w odpowiedzi na polski opór władze austriackie zlikwidowały polskie stowarzyszenia, gazety i szkoły. Na kilkanaście lat do Galicji wróciła polityka germanizacji. W okresie represji powstaniowych J. Dobrzański został wcielony do armii, gdzie służył do 1850 roku. W 1853 roku założył „Nowiny”, które niebawem połączył z wskrzeszonym „Dziennikiem Literackim”. W piśmie tym publikował m.in. serię tekstów, które poświęcił „zagadnieniu literatury w służbie narodowego ducha i uaktywniania społecznego i politycznego”<sup>12</sup>. Zdaniem Renaty Różyckiej-Franczak, w swojej działalności dziennikarskiej J. Dobrzański „czasopisma uważał za najlepszą tubę propagandową dla naświetlania spraw narodowych i społecznych. Prasa [...] sprawowała – w dzisiejszym rozumieniu – czwartą władzę”<sup>13</sup>. „Gazeta Narodowa” odgrywała ważną rolę opiniotwórczą. Mówiło się, że „robi posłów, a nawet namiestników”<sup>14</sup>. Miała także wpływ na rugowanie z języka polskiego niemieczyzny, a także na usunięcie ze Lwowa teatru niemieckiego.

Jan Dobrzański przeszedł do historii również jako współzałożyciel Towarzystwa Pedagogicznego oraz inicjator znanego powszechnie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Zadaniem obu organizacji w środowisku wielokulturowym Kresów była nie tylko dbałość o kondycję fizyczną Polaków, ale w szczególności wychowanie patriotyczne i rozwój duchowy. „Sokół” przyczynił się m.in. do powstania Związku Har-

<sup>11</sup> K. Drąg, *op.cit.*, s. 184.

<sup>12</sup> Jan Dobrzański [w:] Encyklopedia teatru polskiego, <https://encyklopedia.teatru.pl/> (1.03.2024).

<sup>13</sup> R. Różycka-Franczak, *Zapomniane „Król Jan IV”*, „Gazeta Bieszczadzka”, 26 VII 2016.

<sup>14</sup> K. Drąg, *op.cit.*, s. 188.

cerstwa Polskiego. Jak pisze Iwo Werschler, pod koniec XIX wieku „Sokół” znajdował się pod ideowym wpływem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Jednak rozwijający się w Galicji od 1908 roku ruch niepodległościowy, stawiający na przygotowanie do konfliktu między zaborcami, wpływał również na umysły jego członków. Stąd w ramach „Sokoła” powstały stałe drużyny polowe, z których rekrutowało się następnie wielu bojowników o wolną i niepodległą Polskę w latach 1914–1921. Z tego powodu został zdelegalizowany przez komunistów po II wojnie światowej. J. Dobrzański zmarł w 1886 roku, a jego doczesne szczątki spoczywają na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, w grobowcu rodzinnym.

**Jan Lam** (s. 197–206) to kolejny bohater książki Katarzyny Drąg. Wywodził się z rodziny o korzeniach szkockich, niemieckich i austriackich, jednakże będąc pod ogromnym wpływem matki, Joanny Zioleckiej, tożsamościowo był Polakiem. Pełnił funkcję redaktora „Dziennika Polskiego”, pracował również jako satyryk i powieściopisarz. Wśród wielu jego dzieł jednym z najgłośniejszych był hymn Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – *Marsz Sokolów*. Po śmierci taką jego charakterystykę zamieściła Halina Borkowska w czasopiśmie „Kronika Rodzinna”: „Zakończył żywot we Lwowie jeden z najznakomitszych w Europie, a między współczesnymi polskimi najznakomitszy humorysta i satyryk – Jan Lam. Rodzina jego, pierwotnie podobno pochodzenia szkockiego, ale dawno osiadła w Niemczech i zniemczała, dostała się przez Morawę do Galicyji, gdzie jeszcze stryj pisarza był tak zaciętym Niemcem, iż nie chciał, aby chłopak umiał po polsku. Atoli młody Lam, urodzony w roku 1838 z Polki Ziółowskiej, wysał z mlekiem piersi matczynej przywiązanie do ziemi, która dla niej była drogą, i przywiązaniu temu nigdy się nie sprzeniewierzył aż do zgonu. Stosunki rodziców z domami polskimi, kształcenie się młodzieńca najprzód u Bazylianów w Buczaczu a następnie w Uniwersytecie Lwowskim, dokończyły co rozpoczęła szlachetna matka”<sup>15</sup>. W 1869 roku Jan Lam wydał istotną dla utraconej wolności Rzeczypospolitej powieść *Koroniarz w Galicji czyli Powągi powiatowe. Szkice współczesne przez N.M.* Fabuła tego utworu toczy się w czasie powstania styczniowego w obrębie zaboru austriackiego. Można go zaklasyfikować jako satyrę antyszlachecką i antyzaborczą. Aktywnym czytelnikom warto polecić ten tekst, ponieważ tematyka kresowa, a w szczególności lwowska, ponownie pojawiła się na publicznej scenie, w kontekście wojny na Ukrainie.

---

<sup>15</sup> H. Borkowska, *Jan Lam*, „Kronika Rodzinna. Pismo dwutygodniowe poświęcone literaturze, sprawom społecznym i domowym”, 1886, t. 13, nr 16.

W trakcie powstania styczniowego Lam wstąpił do oddziału Jana Czarneckiego, w efekcie czego został pojmany i osadzony w austriackim więzieniu w 1864 roku. Lam angażował się politycznie także z pomocą pióra. Katarzyna Drag pisze: „Krytykował wszystkich i wszystko, bez wyjątku (atakował stańczyków, obóz Sapiehów, Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne, a niekiedy także mameluków, czyli swój obóz) co poskutkowało [...] odsunięciem się od niego większości towarzystwa dziennikarskiego i politycznego”<sup>16</sup>. Mimo samotności i indywidualizmu Stanisław Leliwa (Ołtarzewski) wyrażał się o nim bardzo dobrze, pisząc m.in.: „Tak pod względem społecznym, jak i politycznym zajmuje on stanowisko postępowo-narodowe; wolny od fanatyzmu i uprzedzeń kastowych, demokratą z zasady, ukochawszy kraj swój serdeczną miłością, nie zaciągnął się pod żaden sztandar czy to stronnictwa, czy też wybitnych osobistości, zachowując zupełną niezawisłość i niezależność”<sup>17</sup>. Józef Tretiak, w kontekście działalności dziennikarskiej Lama we Lwowie, nazwał go „najśmielszym i najzdolniejszym partyzantem dziennikarskim”<sup>18</sup>.

**Platon Kostecki** (s. 207–215) to poeta i dziennikarz jednocześnie, odpowiadający na ideę bratania dwóch współistniejących we Lwowie narodów słowiańskich, miał bowiem dwie narodowości – rusińską i polską. Sam mówił o sobie: *gente Ruthenus, natione Polonus*<sup>19</sup>. Podobnie jak Jan Lam, optował za nawiązaniem zgodnych relacji ludności rusińskiej i polskiej<sup>20</sup>. W jednym ze swoich wierszy pt. *Mołytwa (Modlitwa)* napisał taką oto strofę: „W imię Ojca, Ducha, Syna, to nasza modlitwa: Jak Trójca – tak jedyna, Polska, Ruś i Litwa”<sup>21</sup>, co było wyrazem swego rodzaju patriotyzmu polsko-rusko-litewskiego.

P. Kostecki rozpoczął swoją karierę zawodową w 1854 roku od zaproszenia przez J. Dobrzańskiego do redakcji „Nowin” (później „Dziennik Literacki”). Ciekawostką jest to, że jednocześnie podjął pracę w czasopiśmie „Zorja Hałyćka”, które jest uważane za pierwsze pismo ukraińskie w Galicji. Gazeta ta powstała jako organ Głównej Rady Ruskiej, początkowo redagowana w ludowym języku ruskim, później w jazycyzju<sup>22</sup> i w koń-

<sup>16</sup> K. Drag, *op.cit.*, s. 199.

<sup>17</sup> S. Leliwa, *Jan Lam*, „Galerya współczesnych znakomitości”, 1881, z. 2, s. 39.

<sup>18</sup> J. Tretiak, *Jan Lam. Talent i charakter* [w:] *idem, Szkice literackie*, seria I, Kraków 1896, s. 201.

<sup>19</sup> *Skon nestora dziennikarzy polskich*, „Nowości Illustrowane”, 9 V 1908, nr 19, s. 7.

<sup>20</sup> S. Niciejca, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław 1988, s. 27.

<sup>21</sup> P. Kostecki, *Mołytwa*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, 1908, nr 6, s. 42–44.

<sup>22</sup> „Jazyczije, jazyczje (ukr. *Язучіє*) – obraźliwo-polemiczna nazwa (języczysko) sztucznego języka stworzonego w drugiej połowie XIX wieku we wschodniej Galicji.

cu w kształtującym się właśnie języku ukraińskim. Mamy więc dowód na to, iż Galicja w połowie XIX wieku stała się areną, na której swoją tożsamość budowali Ukraińcy, żyjąc pośród Polaków i Rosjan, czerpiąc jednocześnie z obu tych kultur, by ostatecznie stworzyć własną. Od 1858 roku P. Kostecki związał się ze środowiskiem „Przeglądu Politycznego Powszechnego” (później noszącego nazwę „Przegląd Powszechny”). W jego życiorysie warto również odnotować, za Autorką monografii, fakt procesu sądowego, w trakcie którego P. Kostecki stanął na ławie oskarżonych. Domagał się on mianowicie, aby wprowadzić język polski i ruski na Uniwersytet Lwowski jako języki wykładowe. Ówczesny gubernator Schmerling potraktował to działanie jako „podburzanie do rozruchów społecznych w państwie”<sup>23</sup>. Ostatecznie trafił do „Gazety Narodowej”, wchodząc tym samym, wraz z Janem Dobrzańskim i Janem Lamem, do grupy dziennikarzy lwowskich stanowiących ikonę dla tego środowiska w tamtym okresie.

**Henryk Rewakowicz** (s. 216–224) to polityk, dziennikarz i społecznik jednocześnie. Jako dziennikarz pracował dla „Przeglądu Powszechnego”, „Gazety Narodowej”, „Dziennika Polskiego” oraz „Kuriera Lwowskiego”. Rewakowicz, pracując w „Przeglądzie Powszechnym”, miał okazję zderzyć się interwencjami austriackiej cenzury. Jego artykuł z 1861 roku – *Jak rzeczy stoją w Europie?* – został zaklasyfikowany jako zdrada stanu, za co skazano go na 12 lat więzienia, a uwolniono po 3 miesiącach dzięki amnestii ogłoszonej przez Wiedeń. H. Rewakowicz realizował się głównie w „Kurierze Lwowskim”, którego był redaktorem i współwłaścicielem. Głosił tam „hasła demokratyczne, patriotyczne i niepodległościowe, szerzył też wśród inteligencji miejskiej i wiejskiej idee rodzącego się ruchu ludowego”<sup>24</sup>. Zaangażował się w organizację Towarzystwa Opieki Narodowej opiekującego się powstańcami i sybirakami oraz Przymierza Braci Agudas Achim, które skupiało się na asymilacji wyznawców katolicyzmu i judaizmu. Kilkakrotnie próbował swoich sił na płaszczyźnie politycznej, próbując dostać się do Sejmu Krajowego. W 1889 roku w tym kontekście pisał tak w „Kurierze Lwowskim”: „Mimo 30-letniego niesłychanego zborykania się pracą dziennikarską, czuję w sobie jeszcze dość siły, aby ten program choć w części wyko-

---

Język, którego bazą był ludowy język ruski Galicji oraz język cerkiewnosłowiański, zmieszany z językiem rosyjskim (z dodatkiem polonizmów i ukrainizmów, i z ukraińską wymową), używany był w publikacjach moskalofilów, jako potwierdzenie tezy, że Ukraińcy posługują się dialektem języka rosyjskiego”. D. Maciak, *Próba porozumienia polsko-ukraińskiego w Galicji w latach 1888–1895*, Warszawa 2006.

<sup>23</sup> K. Drąg, *op.cit.*, s. 209.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 217.



nać! [...] Liczba głosów będzie dla mnie otuchą do dalszej pracy dziennikarskiej, w porównaniu z charakterem poselskim ochronionym nietykalnością – żmudniejszej i narażonej na ciągłe niebezpieczeństwa, szczególnie wobec nowego kodeksu karnego, który ma być rychło uchwalonym, podczas gdy z reformą procedury cywilnej, daleko bardziej nagłą, nikt się nie śpieszy”<sup>25</sup>. Kazimierz Chłędowski, pisarz i satyryk, nazywał dziennikarstwo H. Rewakowicza dziennikarstwem rewolwerowym. Tak o nim pisał: „Wyglądał jak bandyta, chodził albo w żupanie na modę roku 1863, albo w zimie w wielkim płaszczu i nosił w rękę ogromną pałkę. [...] Pomiędzy bliższymi znajomymi Rewakowicz uchodził za dobrego i uczynnego człowieka”<sup>26</sup>.

Przywołując, za Autorką monografii, postaci czterech ikonicznych dziennikarzy i działaczy społeczno-politycznych XIX-wiecznego Lwowa, znajdującego się pod panowaniem Wiednia, chciałem zwrócić uwagę na bogatą w ludzkie losy historię Polski. Obraz Jana Dobrzańskiego, Jana Lama, Platona Kosteckiego i Henryka Rewakowicza Autorka domyka w swojej książce rozdziałem dotyczącym kodyfikacji etycznej dziennikarstwa, której wspomniani bohaterowie byli wierni. Pisze tutaj o etyczności działań jako przymiocie i wyznaczniku jakości pracy dziennikarza; dylematach zawodowych; sumiennosci i uczciwości działań; prawdzie i prawdomówności; dziedzictwie wartości wyznawanych przez redakcję oraz odpowiedzialności za odbiorcę w poczuciu misji dziennikarskiej. Jakże aktualne to w kontekście działalności współczesnych mediów. Aktualność, fachowość oraz wielorakie walory poznawcze przedstawionej monografii nie budzą żadnej wątpliwości. Warta podkreślenia jest również wartość analityczna publikacji, zrealizowanej w sposób przyciągający uwagę czytelnika.

## Bibliografia

- Albert Z., *Zamordowanie 25 profesorów wyższych uczelni we Lwowie przez hitlerowców w lipcu 1941 r.*, „Przegląd Lekarski”, 1964, nr 20.
- Borkowska H., *Jan Lam*, „Kronika Rodzinna. Pismo dwutygodniowe poświęcone literaturze, sprawom społecznym i domowym”, 1886, t. 13, nr 16.
- Chłędowski K., *Pamiętniki. Galicja (1843–1889)*, „Głos. Tygodnik literacko-społeczno-polityczny”, 1887, nr 8.
- Drąg K., *Lwowskie korzenie polskiego dziennikarstwa. Studia nad profesjonalizacją zawodu na przełomie wieków (1848–1914)*, Kraków 2021.

<sup>25</sup> *Mowa kandydacka H. Rewakowicza*, „Kurier Lwowski”, 1889, nr 26, s. 8.

<sup>26</sup> K. Chłędowski, *Pamiętniki. Galicja (1843–1889)*, „Głos. Tygodnik literacko-społeczno-polityczny”, 1887, nr 8, s. 119–120.

- Drożdż M., *Etyka mediów w obronie wartości*, Kraków 2019.
- Hofman I., *Dziennikarstwo poważne – wartość w mediach na przykładzie Polski*, „Communication Today”, 2012, vol. 3, nr 2.
- Jarowiecki J., *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008.
- Kostecki P., *Mołytwa*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, 1908, nr 6.
- Leliwa S., *Jan Lam*, „Galerya współczesnych znakomitości”, 1881, z. 2.
- Maciak D., *Próba porozumienia polsko-ukraińskiego w Galicji w latach 1888–1895*, Warszawa 2006.
- Nicieja S., *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław 1988.
- Skon nestora dziennikarzy polskich*, „Nowości Ilustrowane”, 9 V 1908, nr 19.
- Tretiak J., *Jan Lam. Talent i charakter* [w:] *idem, Szkice literackie*, seria I, Kraków 1896.